

Strauchold, Grzegorz

"Życiorysy 1945-1956", Bohdan
Łukaszewicz, Olsztyn 2008 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 4, 528-530

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bohdan Łukaszewicz, *Życiorysy 1945–1956, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 2008, ss. 393.*

Bohdan Łukaszewicz od wielu lat jest uznanym badaczem dziejów ziemi, którą po II wojnie światowej nazwaliśmy Warmią i Mazurami. Poczynając od jego ustaleń związanych z utrwalaniem na tych terenach tzw. władzy ludowej w wykonaniu komunistów, poprzez znakomitą dysertację habilitacyjną na temat – wówczas prawie w ogóle nieznaną i nieporuszany, także i w stosunku do innych terenów Polski – Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach czterdziestych XX w., autor swe studia nad aparatem represyjnym w tej części Polski pogłębił poprzez opublikowanie kilka lat wcześniej dziejów Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie. Obecnie wydał materiały biograficzne poświęcone osobom represjonowanym na Warmii i Mazurach w najgorszych latach w powojennej historii Polski 1945–1956. Już na początku należy podkreślić, że może w końcu odejście do annałów historiografii metoda „działkowania” najnowszej historii Polski na lata 1945–1948 (okres, jak to niekiedy pisano – koncesjonowanej demokracji) i na lata 1948–1956, kiedy to miał mieć w miejsce w Polsce tzw. okres stalinowski. A przecież – nie tylko teraz, u Łukaszewicza, wyraźnie widać, że to pierwsze dziesięciolecie po zakończeniu II wojny światowej było czasem, gdy pozostający na usługach Moskwy komunistyczni siepacze czynili wszystko, by na zawsze wyeliminować z życia społecznego ludzi, co do których mogli mieć pewność (czy tylko podejrzenie), że nie pogodzą się z modelem Polski – kraju niesuwerennego, niedemokratycznego. Stalinizm nie zaczął się w 1948 r.! On trwał nieprzerwanie od chwili, gdy pierwsze oddziały Armii Czerwonej przekroczyły przedwojenną granicę polsko-radziecką w zimie 1944 r. Łukaszewicz, wydając pierwszą część planowanego słownika biograficznego (autor przewiduje wydanie czterech tomów), przypomniał o tym bardzo wyraziście, już tym samym wypełniając lukę nie tylko w świadomości społecznej, ale i w stanie badań na temat dziejów najnowszych Warmii i Mazur. Bo przecież od lat kilkunastu – w dużej mierze staraniem historyków skupionych w oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej (że przypomnę *Golgotę Wrocławską* Krzysztofa Szwaagrzyka) – do świadomości zbiorowej przedostają się wiadomości o ludziach, o których nieraz pamiętają może najstarsi członkowie ich rodzin. O ludziach, których losy – w różnym stopniu – znamy z opracowań wskazujących na ich wojenne zasługi, a którzy przecież zaraz po tzw. wyzwoleniu zostali uznani co najmniej za bandytów, wrogów Polski. Tej nowej Polski. Warto w tym miejscu przywołać choćby jedno z pierwszych tego typu opracowań, osławionych *Żołnierzy wyklętych*. Tylko że oni walczyli na ogół na swoich rodzinnych terenach. A tutaj, w tomie przygotowanym przez Łukaszewicza, mamy biograficzne spektrum losów ludzi, którzy przybyli z różnych stron i w różnych okolicznościach na do niedawna niemieckie tereny Prus Wschodnich. Także i na owych – jak je wówczas nazywano we wszechobecnej propagandzie – Ziemiach Odzyskanych rozwinęła się konspiracja antykomunistyczna. Może nie za bardzo zbrojna (choć i takie polskie próby były w borach dolnośląskich czy na Mazurach w wykonaniu niektórych przesiedlanych w ramach akcji „Wisła” Ukraińców), ale bardziej ideologiczna, mentalna. Konspirowano, bo nie godzono się z nowymi porządkami. Konspirowano, bo często nie było innego wyjścia, by nie dać się zagarnąć sieci Urzędów Bezpieczeństwa, które ze wzrastającą skutecznością rozpracowywały w latach czterdziestych tereny tego polskiego „Dziukiego Zachodu”. W sposób dosłownie obrazowy pokazuje to choćby wydany w 2007 r. przez IPN *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego*.

Zbiór biogramów przygotowany przez olsztyńskiego historyka to nie tylko same losy poszczególnych osób podane według porządku alfabetycznego. Łukaszewicz zaopatrzył książkę w obszerny wstęp (około 30 stron). Osadzając przedmiot analizy na faktach i literaturze je opisu-

jącej oraz interpretującej, dokonał szczegółowej analizy komunistycznego (czy komunizującego się) systemu prawnego. Bo jakże często, przywołując z sentymentem funkcjonujące niemal do dni ostatnich przepisy prawne powstałe jeszcze w II Rzeczypospolitej czy wywodzące się wprost od Kodeksu Napoleona, zapominamy, że komuniści natychmiast, w 1944 r., wprowadzili – nierzadko na dziesięciolecia – bardzo represywne ustawodawstwo specjalne, w istocie czyniące Polskę krajem niemalże nieprzerwanie frontowym. Tylko że te fronty przebiegały wewnątrz kraju i wewnątrz społeczeństwa. A niesuwerenna, jakże często obca władza, zwalczała polskich obywateli. Nawet nie obywateli – poddanych. Trudno jest zrozumieć dzieje Polski w powojennej dekadzie, gdy nie zna się ówczesnego systemu prawnego. A poznanie to jest – nieraz przez dosadne skojarzenia – możliwe dzięki uważnej lekturze wstępu do książki podanej do druku przez prof. Bohdana Łukaszewicza. Na szczególnie uważną i refleksyjną lekturę zasługują te fragmenty wstępu – będącego w istocie opracowaniem historyczno-prawnym samym w sobie – które analizują skutki amnestii ogłaszanych w określonych momentach historycznych przez ówczesne władze państwowe. Zdecydowanie analizę tę polecałbym prowadzącym zajęcia ze studentami (no i naturalnie samym studentom) historii, politologii, prawa etc. Jako dydaktyk z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem z prerażeniem zauważam, że wielu słuchaczy tak naprawdę nie wie (czy nie potrafi zrozumieć), w czym kryła się istota systemu balansującego pomiędzy prymitywną propagandą i brutalnością, a wysublimowanymi, sprawdzonymi na Łubiance metodami sypania piasku w oczy ludziom dobrej woli. Fragment wprowadzający pozwala znakomicie wniknąć w istotę owych represji, ich stopniowania, zafalszowania. Opracowanie Łukaszewicza przypomina mi – już niestety nieco zapomnianą – analizę Marii Turlejskiej pt. *Te pokolenia żałobami czarne* o stalinowskich sędziach i ich ofiarach. Olsztyński badacz problematykę tę, na ogół nieprzeciskającą się do ograniczonych objętościowo syntez, znakomicie w przygotowanym wydawnictwie przypomniał.

Przechodząc, klasycznie, od ogółu do szczegółu Łukaszewicz scharakteryzował następnie istotę działalności komunistycznego aparatu represji w ówczesnym województwie olsztyńskim, by następnie wskazać metodologię przygotowania biogramów osób represjonowanych. Podstawowe źródło materiałów merytorycznych stanowią zasoby Instytutu Pamięci Narodowej, choć naturalnie należy sobie zdawać sprawę, iż nie zachowały się wszystkie dokumenty, które mogłyby zainteresować autora. Zachowały się natomiast, w stopniu chyba najlepszym, akta osób skazanych przynajmniej w zakresie dotyczącym samego, konkretnego postępowania karnego. Dodam, iż zasoby IPN nie były jedynym źródłem wiedzy Łukaszewicza. Wszak już podczas przygotowywania książki habilitacyjnej opanował, chyba do perfekcji, sztukę pozyskiwania wiadomości od już niemal odchodzących do wieczności świadków trudnej, polskiej historii. Również bowiem książka o PSL-u w województwie olsztyńskim zaopatrzona była w bardzo interesującą część biograficzną.

Co warto podkreślić, autor nie ustawia się tak łatwo w „obowiązującym” (?) obecnie nurcie li tylko krytyki nieludzkich praktyk represjonujących. Stara się zanalizować, dlaczego wydawane były takie, a nie inne wyroki. Stara się odnaleźć w tej materii – a jednak – jądro racjonalności, którego choć w minimalnym stopniu pozwoliłoby spoglądać na ówczesny system represyjny nie tylko pełnym grozy, krytycznym okiem. Pisze np. o kwestii rzeczywistego „zwyčajnego” bandytyzmu, wojennej i powojennej demoralizacji, o powszechności posiadania broni w czasach tak niepewnych. O tym, że przecież nie zawsze ta broń miała być symbolem albo i wprost narzędziem demonstrowania swego krytycznego stosunku do budowanego systemu politycznego.

Autor we wstępie dokładnie poinformował o metodologii konstruowania kilkuset biogramów, której tu nie będę przytaczał. Zaznaczę, że badacza interesowały przede wszystkim losy powojenne, ale na ogół do momentu niewykraczającego poza cezury końcowe tomu. Warto natomiast dodać, że opracowanie zostało zaopatrzone w liczące około stu stron aneksy, zawierające konkret-

ne dokumenty przytaczające materiały „produkowane” przez przeciwników systemu bądź za takowe uznane i stanowiące – jakże często mocno „na wyrost” – uzasadnienie dla ferowania drakońskich kar, bardzo licznie dotyczących nieletnich, nieledwie dzieci. W książce znajduje się również skorowidz nazw osobowych z pseudonimami oraz skorowidz organizacji konspiracyjnych.

Czy można, jak to w klasycznych recenzjach bywa, przyjąć autorowi jakąś łatkę i np. zapytać, dlaczego biogramy nie zawierają rozwinięcia losów przed represjonowania (praktyką UBP było dokładne dociekanie życiorysów ofiar systemu) czy z czasów po ustaniu represji. Na pewno poznawczo rozszerzyłyby to możliwość dokonywania choćby i socjologizujących analiz. Lecz brak tych rzeczy w niczym nie umniejsza dużej wartości tomu przygotowanego przez Bohdana Łukaszewicza, który zawiera morze wiadomości, poszerzających społeczną wiedzę na temat pierwszych lat obecności państwa polskiego na Warmii i Mazurach.

Grzegorz Strauchold (Wrocław)

Ryszard Tomkiewicz, *Olsztyński rok 1956. Rola studentów w wydarzeniach, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 2007, ss. 210.*

Literatura poświęcona życiu politycznemu Polski w 1956 r. jest bardzo bogata, gdyż od końca lat osiemdziesiątych, a zwłaszcza po 1989 r., gdy ustały ograniczenia nakładane przez cenzurę, ten niezwykle interesujący rok stale budzi zainteresowanie historyków. Ryszard Tomkiewicz podjął próbę uzupełnienia zagadnienia o szczegółową analizę wydarzeń politycznych 1956 r. na terenie Olsztyna, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu środowiska studenckiego. Tematyka ta była już podejmowana w publikacjach, m.in. w cennym i dobrze opracowanym wydawnictwie źródłowym przygotowanym przez Bohdana Łukaszewicza w 1998 r. Recenzowana praca wyróżnia się przede wszystkim tym, że Tomkiewicz, uznany badacz powojennych dziejów Olsztyna, podjął próbę poszerzenia bazy źródłowej oraz wykorzystania całości dotychczasowej literatury dotyczącej olsztyńskiego roku 1956.

Autor przedstawił szerokie międzynarodowe i ogólnopolskie tło wydarzeń. Rok 1956 w Olsztynie był bowiem elementem zdarzeń, które objęły cały blok państw komunistycznych. Jednak problematyka związana z życiem politycznym miasta, w tym także środowiska akademickiego w pierwszych dziewięciu miesiącach 1956 r., została w pracy przedstawiona tylko sygnałnie. Także sama kwestia dyskusji nad przebiegiem XX Zjazdu KPZR została potraktowana bardzo pobieżnie. Autor skoncentrował się przede wszystkim na okresie od października do grudnia 1956 r. Podkreślił zresztą, że np. jeszcze w lipcu 1956 r. w funkcjonowaniu wielu instytucji w mieście, np. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej czy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego trudno było odnaleźć wpływ wydarzeń politycznych i tendencję do zmian, czy poważniejsze dyskusje. Jednak w tym miejscu nasuwa się uwaga, że zapewne bardziej wnikliwa analiza dokumentacji partyjnej czy policyjnej pozwoliłaby zauważyć, że głównie od czerwca i lipca 1956 r. atmosfera polityczna, nawet w prowincjonalnym Olsztynie, uległa już zmianie. To wówczas nastąpiło, m.in. dzięki Radiu Wolna Europa, szerokie upowszechnienie w społeczeństwie referatu Chruszczowa z XX Zjazdu KPZR. Kolejnym bardzo istotnym impulsem do aktywizacji społeczeństwa były protesty mieszkańców Poznania i brutalne ich stłumienie przez władze. W przyszłości temu okresowi, bezpośrednio poprzedzającemu olsztyński Październik 1956, warto poświęcić nieco więcej uwagi. Oczywiście w wypadku koncentrowania się na analizie roli studentów w życiu politycznym miasta,